

Maryjo, potrzebujemy męstwa

Do prawdy naszego życia należy również cierpienie. Dlatego też gdy staramy się uchronić najmłodszych od wszelkich trudności i bolesnych doświadczeń, powstaje niebezpieczeństwo, że pomimo naszych dobrych intencji wyrosną na osoby słabe i małoduszne: zdolność do miłości jest bowiem związana ze zdolnością do cierpienia, i cierpienia z innymi.

Benedykt XVI, *List o pilnej potrzebie wychowania*, 21 stycznia 2008



Jeden z Ojców Kościoła, Orygenes, w swojej homilii do Księgi Jeremiasza, odnosi pewne powiedzenie do Jezusa, nie zawarte wprawdzie w Piśmie Świętym, ale być może autentyczne, które brzmi w ten sposób: „Kto jest przy mnie, jest przy ogniu” (*Omelia su Geremia L. I [III]*). W Chrystusie bowiem mieszka pełnia Boga, który w Biblii porównywany jest do ognia. Zauważyliśmy przed chwilą, że ogień Ducha Świętego płonie, ale nie spala. Powoduje on jednakże przemianę, dlatego musi coś zniszczyć w człowieku, zgorzeliny, które go niszczą i przeszkadzają w jego relacjach z Bogiem i bliźnim. Ten skutek Bożego ognia chociaż nas trwoży, lękamy się być „zgorzałymi”, wolimy pozostać takimi jakimi jesteśmy. Zależy to od faktu, że często nasze życie ustawia się według logiki „mieć”, posiadania, a nie dawania się. Wiele osób wierzy w Boga, podziwia postać Jezusa Chrystusa, ale gdy przychodzi potrzeba utracenia czegoś z siebie, cofają się, lękają się wymagań wiary. Istnieje lęk przed rezygnacją z czegoś pięknego, do czego jesteśmy przywiązani; lęk przed tym, że pójście za Chrystusem pozbawi nas wolności, pewnych doświadczeń, jakichś części nas samych. Z jednej strony chcemy być z Jezusem, idąc za Nim blisko, a z drugiej lękamy się konsekwencji,

jakie to ze sobą niesie. Drodzy bracia i siostry, stale potrzebujemy słyszeć to, co Pan Jezus często powtarzał swoim przyjaciołom: „Nie lękajcie się!”. Jak Szymon Piotr i inni, musimy pozwolić, by Jego obecność i łaska przemieniły nasze serce, stale będące przedmiotem ludzkich słabości. Musimy nauczyć się uznawać, że tracić coś, nawet siebie samych dla Boga prawdziwego, Boga miłości i życia, to w gruncie rzeczy zarabiać, odnajdywać się jeszcze pełniej. Kto zawierza Jezusowi, doświadcza już w tym życiu pokoju i radości serca, których świat dać nie może, i których nie może odebrać, jeśli raz zostały przez Boga dane. Warto więc pozwolić dotknąć się płomieniowi Ducha Świętego! Cierpienie, które nas nęka konieczne jest do naszej przemiany. Taka jest rzeczywistość krzyża: nie przypadkiem w języku Jezusa „ogień” jest przede wszystkim wyrazem tajemnicy krzyża, bez którego nie ma chrześcijaństwa. Zatem, oświeceni i umocnieni tymi słowami, zanieśmy nasze wezwanie: Przybądź, Duchu Święty! Zapal w nas ogień swojej miłości! Wiemy, że jest to śmiała modlitwa, przez którą prosimy o to, by być dotkniętymi przez Boży płomień; ale wiemy przede wszystkim, że ten ogień i tylko on, ma moc nas zbawić. Nie chcemy dla ocalenia naszego życia tracić życia wiecznego, które Bóg chce nam dać. Potrzebujemy ognia Ducha Świętego, ponieważ tylko miłość wyzwala.

Benedykt XVI, homilia na Zesłanie Ducha Świętego, 23 V 2010

Nowość zawsze napełnia nas po trosze lękiem, bo czujemy się bardziej bezpieczni, jeśli mamy wszystko pod kontrolą, jeśli to my budujemy, programujemy, planujemy nasze życie według naszych schematów, naszych zabezpieczeń, naszych gustów. Dzieje się tak również w odniesieniu do Boga. Często idziemy na Nim, przyjmujemy Go, ale tylko do pewnego punktu. Trudno nam powierzyć się Jemu z pełną ufnością, godząc się, aby Duch Święty był Tym, który ożywia, prowadzi nasze życie we wszystkich wyborach; obawiamy się, że Bóg będzie nam kazał przemierzać nowe drogi, że każe nam wyjść z naszych perspektyw często ograniczonych, zamkniętych, egoistycznych, aby otworzyć nam nowe horyzonty. Ale w całej historii zbawienia, kiedy Bóg się objawia, przynosi nowość, przemienia i prosi, ażeby całkowicie Jemu ufać.

Papież Franciszek, homilia na Zesłanie Ducha Świętego 2013

Zgodnie z tym, jak sam Pan Jezus wyjaśnia swoim uczniom sens przypowieści [o siewcy], ów siewca oznacza Ojca, który obficie siewie ziarno swego Słowa. Jednakże ziarno często napotyka na oschłość naszych serc i także wówczas, gdy jest przyjęte, grozi mu, że pozostanie bezowocne. Natomiast poprzez dar męstwa Duch Święty uwalnia glebę naszych serc od gnuśności, niepewności i wszelkich obaw, które mogłyby powstrzymać Słowo Boże, tak, aby mogło ono być wprowadzane w życie w sposób autentyczny i radosny. Ten dar męstwa jest prawdziwą pomocą: daje nam moc i wyzwala nas od wielu przeszkód.

Istnieją chwile trudne i sytuacje skrajne, w których dar męstwa przejawia się w sposób niezwykle, wzorcowy. Dzieje się tak w przypadku tych, którzy stoją w obliczu doświadczeń szczególnie trudnych i bolesnych, wstrząsających ich życiem oraz ich bliskich. Kościół jaśniej świadectwem wielu braci i sióstr, którzy nie wahali się oddać swego życia, aby dochować wierności Bogu i jego Ewangelii. Także i dziś nie brakuje chrześcijan, którzy w wielu częściach świata nadal żyją swoją wiarą i o niej świadczą, z głębokim przekonaniem i pokojem ducha, i trwają w niej, także wówczas, gdy wiedzą, że może to pociągać za sobą bardzo wysoką cenę. Budzi to w nas zawsze głębokie wzruszenie i nie sposób tego wyjaśnić po ludzku, a jedynie działaniem Ducha Świętego, wlewającego męstwo i ufność nawet w najtrudniejszych okolicznościach naszego życia.

Wszyscy znamy ludzi, którzy przeżyli trudne sytuacje, wiele cierpień. Pomyślmy o osobach, które znoszą życie trudne, walczą by utrzymać rodzinę, wychować dzieci, ale pomaga im w tym duch męstwa. Wielu jest tych, których imion nie znamy, a którzy przynoszą zaszczyt naszemu ludowi, Kościołowi, gdyż są dzielni troszcząc się o rozwój swojego życia, swej rodziny, pracy, swojej wiary. Ci nasi bracia i siostry są świętymi, świętymi dnia powszedniego, świętymi ukrytymi pośród nas. Mają właśnie dar męstwa, by rozwijać swój obowiązek osób, ojców i matek, braci i sióstr, obywateli. Jest ich bardzo wielu. (...)

Nie należy myśleć, że dar męstwa jest konieczny tylko w niektórych okazjach czy sytuacjach szczególnych. Dar ten powinien stanowić zasadniczą cechę naszego życia chrześcijańskiego w zwyczajności naszego życia powszedniego. Jak powiedziałem, każdego dnia w naszym życiu powszednim powinniśmy być mocni, potrzebujemy męstwa, by rozwijać nasze życie, rodzinę, wiarę. Święty Paweł Apostoł powiedział słowa, które warto usłyszeć: "Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia"(Flp 4,13). Kiedy przychodzi zwyczajne życie, trudności, pamiętajmy o tych słowach: "Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia". Pan daje moc zawsze, nigdy nie odmawia. Pan nigdy nie doświadcza nas ponad to, co możemy znieść. On jest zawsze z nami. "Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia".

Drodzy przyjaciele, czasami może nam grozić pokusa ogarnięcia lenistwem lub co gorsza przygnębieniem, zwłaszcza w obliczu trudów i doświadczeń życia. W tych przypadkach nie tracmy ducha, lecz przyzywajmy Ducha Świętego, aby wraz z darem męstwa zechciał dodać nam otuchy i przekazać naszemu życiu i pójściu za Jezusem nową moc i entuzjazm. Dziękuję.

Papież Franciszek, audiencja generalna 14 maja 2014